

Kazimierz Bogusz

Katedra Badań Filologicznych „Wschód – Zachód”

Uniwersytet w Białymstoku

ORCID: 0000-0002-6334-990X

ZIEMIE UKRAIŃSKIE W PUBLICYSTYCE ZYGMUNTA GLOGERA

Celem artykułu jest umieszczenie Ukrainy na mapie mentalnej Glogera, a za jego pośrednictwem na mapie grupy społecznej, którą reprezentował¹. Umieszczenie Ukrainy, tak dużego obecnie kraju, nie jest wcale łatwe. Aby zdać sobie z tego sprawę, warto wspomnieć, że w 1918 roku Polacy, naród historyczny oraz jego wcale liczne elity, dostrzegli ogromny problem z nakreśleniem granic swojego odradzającego się państwa. *Budzieciele* idei ukraińskiej mieli z tym jeszcze większy kłopot, chociażby ze względu na to, że pomimo niezwyklej wprost prężności, krąg ludzi nowoczesnie świadomych narodowo pozostawał względnie niewielki. Jak przyznaje Jarosław Hrycak:

O ile czołowe postaci ukraińskiego ruchu narodowego mieściły się w 1903 r. w dwóch wagonach kolejowych, to rok wcześniej wszyscy członkowie Białoruskiej Gromady Rewolucyjnej, jedynej w owym czasie organizacji narodowej, bez trudu mogli przy obiedzie zająć miejsca za jednym stołem².

Ponadto chodzi o *obraz* samej Ukrainy oraz odpowiedź na pytanie o jej *inność* lub *obcość* definiowaną w kategoriach współczesnych Zygmuntowi Glogerowi. Opozycja *inność* – *obcość* odgrywa kluczową rolę w procesach narodotwórczych, w trakcie autodefinicji grupy oraz definiowania grup zewnętrznych. Procesy te w bardzo jaskrawy sposób ujawniły się na terenie Europy Środkowo-Wschodniej w wieku XIX, a swój finał osiągnęły na tym obszarze wraz z upadkiem imperialnych państw zaborczych po 1918 roku. Zasadnicze znaczenie ma rozumienie *obrazu* jako rezultatu postrzegania. *Obraz*, idąc za Tomaszem Szarotą, okazuje się czymś więcej niż lippmannowskim stereotypem, ponieważ za-

¹ Artykuł powstał w ramach grantu NPRH „Kontynuacja naukowej krytycznej edycji *Pism rozproszonych* Zygmunta Glogera: edycja rękopisów, pism etnograficznych, rysunków i korespondencji w siedmiu tomach”, finansowanego ze środków MNiSW w latach 2018–2022, a realizowanego w Książnicy Podlaskiej im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku.

² J. Hrycak, *Historia Ukrainy 1772–1999. Narodziny nowoczesnego narodu*, przeł. K. Kotyńska, Lublin 2000, s. 110–111.

wiera nie tylko przekazywane z pokolenia na pokolenie wyobrażenia o cechach danej społeczności, ale także odzwierciedla indywidualne doświadczenia będące efektem konfrontacji stereotypu z realiami³.

Na wstępie zaznaczyć należy, że w centrum zainteresowań Glogera leżało wschodnie Mazowsze oraz tereny dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Ziemie ukraińskie interesowały go niewątpliwie w mniejszym stopniu jako część dawnej przestrzeni państwowej I Rzeczypospolitej.

Piśmiennik

Biorąc pod uwagę rozległość zainteresowań Zygmunta Glogera, trudno go zakwalifikować do jednej dyscypliny akademickiej. W wieku dziewiętnastym mówimy raczej, jak ujął to współczesny badacz, o *piśmiennictwie*, a nie o „czystej” *literaturze pięknej*⁴, i Gloger właśnie zdaje się takim znakomitym przykładem *piśmiennika*. Maurycy Mochnacki – snując rozważania na temat związku piśmiennictwa z trwaniem i rozwojem narodów – stwierdzał zdecydowanie:

(...) naród nie jest to zbiór ludzi zamieszkałych na przestrzeni określonej pewnymi granicami. Ale raczej istotą narodu: jest to zbiór wszystkich jego wyobrażeń, wszystkich pojęć i uczuć odpowiadających religii, instytucjom politycznym, prawodawstwu, obyczajom, a nawet będącym w ścisłym związku z położeniem geograficznym, klimatem i innymi warunkami empirycznego bytu⁵.

³ T. Szarota, *Stereotypy narodowe jako temat badań historycznych w Polsce*, „Dzieje Najnowsze” 1995, nr 2, s. 3.

⁴ J. Ławski, *Zygmunt Gloger i wiek XIX*, [w:] Z. Gloger, *Pisma rozproszone*, red. J. Ławski, J. Leończuk, T. 1, Białystok 2014, s. 32.

Przy pisaniu tego tekstu wykorzystano monumentalne, trzytomowe wydanie *Pism rozproszonych* Zygmunta Glogera:

Z. Gloger, *Pisma rozproszone*, T. I, 1863–1876, red. naukowa edycji J. Ławski, J. Leończuk, wstęp J. Ławski, G. Kowalski, oprac. tekstów i przypisy G. Kowalski, Ł. Zabielski, noty i słownik czasopism A. Janicka, indeksy opracowali M. Siedlecki, M. Jurkowska, Białystok 2014.

Tegoż, *Pisma rozproszone*, T. II, 1877–1889, red. naukowa edycji J. Ławski, J. Leończuk, wstęp A. Janicka, D. Rembiszewska, oprac. tekstów i przypisy Ł. Zabielski, S. Kochaniec, M. Siedlecki, G. Kowalski, noty i słownik czasopism A. Janicka, indeksy opracowali M. Al-Kaber, M. Siedlecki, Białystok 2015.

Tegoż, *Pisma rozproszone*, T. III, 1890–1910, red. naukowa edycji J. Ławski, J. Leończuk, wstęp Ł. Zabielski, M. Rutkowski, J. Ławski, oprac. tekstów i przypisy Ł. Zabielski, S. Kochaniec, M. Siedlecki, P. Suchodolski, noty i słownik czasopism A. Janicka, indeksy opracowali M. Siedlecki, M. Al-Kaber, Białystok 2016.

W kolejnych przypisach przywołuję adresy bibliograficzne pierwodruków tekstów Glogera, po których wskazuję ich lokalizację w kolejnych tomach edycji *Pism rozproszonych*, te zaś oznaczam skrótami: ZG I, ZG II, ZG III.

⁵ M. Mochnacki, *O literaturze polskiej w wieku dziewiętnastym*, Tom I, [w:] tegoż, *Rozprawy literackie*, oprac. M. Strzyżewski, Wrocław 2000, s. 235.

Kładzie więc Mochnacki nacisk nie na strukturę polityczną ludzi tworzących naród, lecz na ich wspólne wyobrażenia. Nazywając całą sprawę językiem współczesnym, możemy tu mówić o podejściu kulturalistycznym i konstruktywistycznym do kwestii narodu. Wyobrażenia *swojskie* dają się oddzielić od *innych* i *obcych* wyobrażeń. Naród tworzą ludzie, którzy, wedle słów Mochnackiego, uznali *siebie w jestestwie swoim* – w tym procesie główną rolę odgrywa literatura rozumiana bardzo szeroko jako wszelkie wytwory ducha:

To wyrażenie ducha, to wyciągnięcie myśli wspólnej na jaśnią, ta ogólna masa wszystkich razem wyobrażeń i pojęć echujących narodu istotę stanowią literaturę tego narodu⁶.

Jeszcze raz podkreślmy, że Zygmunt Gloger doskonale wpisuje się w tak rozumianą definicję twórcy literatury i przekaźnika ducha narodowego. Dodatkowo pamiętać należy o szczególnej roli dziewiętnastowiecznego pisarstwa historycznego. Jak zauważył Janusz Tazbir, historycy próbowali swoich sił jako powieściopisarze, zaś powieściopisarze pretendowali do miana profesjonalnych badaczy dziejów. Przypomina w tym kontekście Józefa Szujskiego, Karola Szajnochę oraz Józefa Ignacego Kraszewskiego⁷.

Należy jeszcze zwrócić uwagę na rzecz oczywistą – Gloger żyje i pisze w carskiej Rosji, musi się liczyć z cenzurą. W tym kontekście jego twórczość ma dodatkowy walor walki o przetrwanie i pomyślny rozwój ojczyzny. Opisując działalność jednego z twórców polskiej mediewistyki, Aleksandra Przeddzieckiego, cytuje go ze wstępu do jego dzieła *Podole, Wołyń, Ukraina, obrazy miejsc i czasów*: „Czas już, abyśmy żyć zaczęli życiem czynnym w obrębie sił naszych i usposobień, a ten obręb, Bogu dzięki, rozległy. Poznajmy tylko, co jest w rękach naszych, chciejmy szczerze, co możemy, a odkryje się przed nami świat nowy, świat spekulacji przemysłowych i handlowych, świat doświadczeń i wynalazków”⁸. Widać więc, że przynajmniej w czasach Glogera historia traktowana była jako coś zbyt poważnego, aby zostawić ją tylko historykom. Ponadto pisanie o Ukrainie i ewentualnie o Ukraińcach/Rusinach było szczególnie naówczas trudne ze względu na carskie obostrzenia cenzuralno-policyjne w tym zakresie – Małorosja miała być po prostu częścią trójjedynego narodu rosyjskiego⁹.

⁶ Tamże, s. 236.

⁷ J. Tazbir, *Polska powieść historyczna w XIX wieku*, [w:], tegoż, *Od Haura do Isaury*, Warszawa 1989, s. 142.

⁸ Z. Gloger, *Aleksander hrabia Przeddziecki (1814–1871)*, [w:] *Album biograficzne zasłużonych Polaków i Polek wieku XIX*, t. 1, Warszawa 1901, s. 370–374; cyt. za: ZG III, s. 969. Gloger cytuje: A. Przeddziecki, *Podole, Wołyń, Ukraina. Obrazy miejsc i czasów*, tom I, Wilno 1841.

⁹ J. Hrycak, *Historia Ukrainy 1772–1999...*, s. 83–87.

Gdzie jest Ukraina?

Ziemie ukraińskie związane są z resztą ziem dawnej Rzeczypospolitej przede wszystkim za sprawą ludzi. Władysław Pobóg Górski¹⁰, Władysław Przybysławski, Izidor Kopernicki¹¹, Julian Bartoszewicz¹², Józef Chłopicki¹³ lub wzmiankowany już Aleksander Przeddziecki – wszyscy oni poprzez urodzenie, wykształcenie, zainteresowania badawcze albo losy życiowe związani byli z ziemiami dziś uważanymi za ukraińskie i związek ten w żadnym wypadku nie był opisywany jako relacja z czymś obcym. To zaledwie parę przykładów postaci, a podać ich, bazując na Glogerze, można znacznie więcej. Jest więc, za sprawą losów ludzkich Ukraina integralną częścią opisywanego świata. Pozostaje jednak pytanie kluczowe – gdzie ona jest?

Nazwę *Ukraina* w stosunku do części ziem Rzeczypospolitej stosował jako pierwszy biskup kijowski Józef Wereszczyński¹⁴ (którego Gloger naturalnie zna, bo odwołuje się do niego – o tym niżej). Wereszczyński poświęcił jej wiele czasu, bo dostrzegał owej ziemi wielkość i potencjał, wiecznie zagrożony ze strony muzułmańskich, tureckich i tatarskich, sąsiadów:

Taką jeszcze Ukrainę, która jest dłuższa i szersza niżeli Polska mała i wielka, i tak szerokie i długie państwo za niedbałością sprośnie i nikczemnie utracić, albo na szarpaninę poganom podawać, zaprawdę moi miłościwi panowie, nie masz co chwalić¹⁵.

W swojej twórczości Wereszczyński przedstawiał propozycje polepszenia sytuacji ziem ukraińskich – między innymi postulował utworzenie Szkoły Rycerskiej w celu podniesienie potencjału obronnego na zagrożonym odcinku¹⁶.

¹⁰ Z. Gloger, *Władysław Pobóg Górski*, „Tygodnik Ilustrowany” 1902, nr 38, s. 759; cyt. za: ZG III, s. 445.

¹¹ Z. Gloger, *Wykopalka w Horodnicy na Pokuciu*, „Światowit. Rocznik poświęcony archeologii przeddziejowej i badaniom kultury polskiej i słowiańskiej wydawany staraniem Erazmam Majewskiego” 1899, t. I, s. 67–69, cyt. za: ZG III, s. 915.

¹² Z. Gloger, *Bartoszewicz Julian*, [w:] *Wielka Encyklopedia Powszechna Ilustrowana*, 1892, t. VII, s. 19–21; cyt. za: ZG III, s. 661.

¹³ Z. Gloger, *Jeneral Grzegorz Józef Chłopicki (1771–1854)*, [w:] *Album biograficzny zasłużonych Polaków i Polek w wieku XIX*, t. I, s. 150–154, cyt. za: ZG III, s. 933.

¹⁴ U. Augustyniak, *Historia Polski 1572–1795*, Warszawa 2008, s. 44.

¹⁵ J. Wereszczyński, *Publika księdza Józefa Wereszczyńskiego z Wereszczyzna, z łaski bożej biskupa kijowskiego, a opata sieciechowskiego, Ich M. rzeczypożp. Na sejmiki przez list objaśniona, tak z strony fundowania Szkoły Rycerskiej synom koronnym na Ukrainie, jako też Krzyżaków według reguły malteńskiej, w sąsiedztwie z pogany i Moskwą na wszytkiem Zadnieprzu, dla snadniejszego ochronienia koronnego od niebezpieczeństwa wszelakiego*, [w:] tegoż, *Pisma polityczne ks. Józefa Wereszczyńskiego biskupa kijowskiego, opata benedyktyńskiego w Sieciechowie, z wiadomością o jego życiu i pismach i z dołączeniem podobizny własnoręcznego jego podpisu*. Wydanie Kazimierza Józefa Turowskiego, Kraków 1858, s. 1.

¹⁶ Tamże, ss. 1–34.

Starsza polska historiografia – jak Glogerowi współczesny Aleksander Wa-lerian Jabłonowski – odnosi termin *Ukraina* nawet nie do całego obszaru województw kijowskiego i braclawskiego, a jedynie ich obszaru stepowego¹⁷. Zresztą Gloger znał Jabłonowskiego osobiście:

Znajdując się w towarzystwie szanownego dziejopisarza, pana Aleksandra Jabłonowskiego, radziliśmy wspólnie nad uratowaniem cennego zabytku ludowego rzeźbiarstwa przed zagładą czasu¹⁸.

Dla Jabłonowskiego Ukraina obejmuje jedynie obszar stepowy – rzeczywiście bardzo żyzny¹⁹. Nazwa *Ukraina* w okresie staropolskim nie stała się nazwą urzędową, jak Wołyń i Podole, i odnosiła się przede wszystkim do najdalszego obszaru stepowego. Gloger, co nie dziwi, hołduje temu podejściu:

Krew przelana w pięciowiekowych bojach z pohańcem dawno już spłynęła z Bohu, Prutu i Dniestru, dawno wsiąkła bez śladu w czarną ziemię P o d o l a i U k r a i n y, tłumy uprowadzonych od ogniska domowego jeńców zginęły w jasyrze bez wieści²⁰.

W artykule *Nasze obrzędy weselne* pojawia się znamienne zestawienie: „U szlachty ręczniki takie [obrzędowe – K. B.] bywały jedwabie i złotem haftowane, a dotąd można jeszcze widzieć wyszywane u kmieci w niektórych okolicach Kujaw, Wołyń i a i U k r a i n y”²¹. Posługuje się więc Gloger współczesną mu terminologią i to jak najbardziej zgodną z ówczesnym stanem polskiej wiedzy historycznej. Terminologia ta w okresie staropolskim miała także sens administracyjny.

W tym kontekście należy także rozumieć uwagi Glogera na temat Białorusi. Reagując na pojawienie się Stronnictwa Krajowego Litwy i Białej Rusi oraz jego programu (szczególnie fragment: „odrębny rozwój historyczny naszego kraju ojczystego Litwy i Białej Rusi”), Gloger pisze: „Najprzód wiedzieć potrzeba, że dzieje nie znają miana Białej Rusi”²². Trudno zakładać, że Gloger nie wie, że terminem *Biała Ruś* posługiwał się chociażby Marcin Kromer²³. Ponadto sam

¹⁷ U. Augustyniak, *Historia Polski 1572–1795*, s. 45.

¹⁸ Z. Gloger, *Chrystus frasobliwy*, „Tygodnik Ilustrowany” 1898, nr 9, s. 76, cyt. za: ZG III, s. 441.

¹⁹ U. Augustyniak, *Historia Polski 1572–1795*, s. 44–45.

²⁰ Z. Gloger, *Jasyr w pieśniach ludu polskiego*, „Niwa” 1886, t. XXIX, s. 504–513, cyt. za: ZG II, s. 1067.

Wszelkie wyróżnienia w tekstach, o ile nie zaznaczono inaczej, moje – K. B.

²¹ Z. Gloger, *Nasze obrzędy weselne, artykuł ukazał się w 4 odcinkach*: „Gazeta Rolnicza” 1883, nr 9, s. 97–99; 1883, nr 10, s. 109–112; 1883, nr 12, s. 133–135; 1883, nr 13, s. 145–148, cyt. za: ZG II, s. 927.

²² Z. Gloger, *O uzasadnienie historyczne*, „Dziennik Wileński” 1907, nr 159, s. 1–2, cyt. za: ZG III, s. 1127.

²³ O. Łatyszonek, *Od Rusinów Białych do Białorusinów. U źródeł białoruskiej idei narodowej*, Białystok 2006, s. 82.

używa pojęcia Białej Rusi: „Balszanka, druhna, družka, posestra, towarzyszka panny młodej na Białej i litewskiej Rusi”²⁴; lub też: „Mienianie korowajów, na Białejrusi obrzęd zamiany dwóch korowajów państwa młodych dokonywany dokonywany przez ich ojców chrzestnych”²⁵.

Określenia *Ruś Biała* – podobnie jak *Ukraina* – używa w sensie historyczno-kulturowym, a nie politycznym. Należy więc przyjąć, że Gloger neguje przede wszystkim status prawny tej nazwy oraz związany z tym „odrębny rozwój” owej ziemi, na podstawie których można by powołać do życia jakiś byt polityczny. Co znamienne, Gloger swojemu artykułowi na ten temat dał tytuł *O uzasadnienie historyczne*.

Zwyczaje ludu

Ludoznawstwo to ogromna część zainteresowań Glogera. Jest on wnikliwym etnografem ziem Rzeczypospolitej. Podobny jest w tym chociażby do Antoniego Jaksy Marcinkowskiego, który we wstępie do swej pracy *Lud ukraiński* pisze: „Jakkolwiek bądź myślę, że książka moja, taka jaką jest, daje dokładne wyobrażenie ducha, fantazji, jednym słowem całego moralnego charakteru ludu, jaki się wyrobił na naszej ziemi z ogólnej, tradycyjnej nici ludzkości”²⁶. Gloger do cytowanej pracy odwołuje się w artykule pod tytułem *Kupalnocka (sobótka)*²⁷. Marcinkowski terminowi *lud ukraiński* nie przydaje znaczenia narodowego w dzisiejszym sensie. Oczekiwanie, aby to czynił, byłoby zresztą myśleniem ahistorycznym. Gloger rozumuje podobnie jak Marcinkowski, czyli zgodnie z współczesnymi mu ustaleniami polskich historyków i duchem dawnej Rzeczypospolitej. Pisze:

Miłuje ten ziemię swoją, kto obce zwiedził kraje, a swojego własnego nie poznał? Co wróciwszy z dalekiej peregrynacji, prawi z uniesieniem o wszystkim, co widział, a tego uniesienia nie czuje, które na widok z i e m i r o d z i n n e j natchnęło tylu poetów, piewców Podola, Ukrainy, (...) okolic Krakowa (...)?²⁸

Ciekawy materiał przynosi jego artykuł *Nazwy weselne. Wyrażenia i przedmioty używane przy godowych obrzędach ludu na przestrzeni byłej Rzeczypospo-*

²⁴ Z. Gloger, *Nazwy weselne. Wyrażenia i przedmioty używane przy godowych obrzędach ludu na przestrzeni byłej Rzeczypospolitej*, „Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej” 1877, tom I, III, *Dział etnologiczny*, s. 80–96, cyt. za: ZG II, s. 1069.

²⁵ Tamże, s. 1073.

²⁶ Antoni Nowosielski [właściwie Antoni Jaksy Marcinkowski], *Lud ukraiński*, tom I–II, Wilno 1857, s. 9.

²⁷ Z. Gloger, *Kupalnocka (sobótka)*, „Kłosa” 1877, tekst ukazał się jako oddzielny artykuł w następujących numerach tomu XXIV: nr 625, s. 395–398, nr 626, s. 407, cyt. za: ZG II, s. 633.

²⁸ Z. Gloger, *Podróż Niemnem*, „Wisła” 1888, t. II, z. 1–2, s. 30–84, 247–305; cyt. za: ZG II, s. 1386.

*litej*²⁹. Tytuł zakreśla geograficzny świat Zygmunta Glogera – obszar Rzeczypospolitej, duchową ojczyznę pisarza. Pojawiają się w tekście wyrażenia litewskie, na przykład: „abglojme, w starej litewszczyźnie pewien ubiór głowy mężatek”³⁰. Nazwy zakwalifikowane wprost jako ukraińskie to: „barwinek”, „biesiada”³¹, „dewicz wieczor”³² oraz „wercz”, „korowaj”³³.

Znajdziemy tu określenia umiejscowione „na Rusi”, chociażby: „bojar”³⁴, „czasznik”, „chorąży” i „podchorąży”³⁵. Ruś bywa dookreślana: „miczała, konował, urzędnik w niektórych okolicach, zwłaszcza na Rusi Czerwonej, obierany w celu, aby przeprowadzał gości, gdy który z trunku i jadła zachoruje (...)”³⁶; „Dziewiczy wieczór (...) na Rusi podlaskiej zlubiny”³⁷.

Dookreśleni bywają też Rusini: „Bażant, pieczony kapłon lub kogut na uczcie weselnej. Rusini podlascy przyrządzają go ze szczególnym obrzędem”³⁸. „Maczucha, u Rusinów galicyjskich baba lub chłopiec przebrany i zakryty, którego pokazują panu młodemu w miejsce jego narzeczonej, gdy ta wydali się na wieś spraszać gości”³⁹. W tym miejscu zaznaczyć należy, że terminy *Ruś* i *Rusini* od średniowiecza w zasadzie nie miały znaczenia etnicznego i odnosiły się raczej do wschodniego chrześcijaństwa, prawosławia⁴⁰.

Zwyczaje weselne opisywał też w innym artykule: „Nasze obrzędy weselne”. Tytuł jest znaczący – „nasze”. „Dziewica ukraińska podawała niefortunemu dziewczosłębowi, wrzekono przez pomyłkę, w miejsce chleba, arbuza”⁴¹. Zwyczaj ukraiński jest więc „na szym” z y c z a j e m. Ojczyzna jezewskiego *piśmiennika* jest zróżnicowana, jednakże oprócz różnic Gloger wskazuje także podobieństwa:

Rulikowski w *Opisie powiatu wasylkowskiego* i Marcinkowski w dziele *Lud ukraiński* przedstawiają sam obchód Kupały na Ukrainie, gdzie obrzęd ten, jak z opisów ich

²⁹ Z. Gloger, *Nazwy weselne i przedmioty używane przy godowych obrzędach ludu na przestrzeni byłej Rzeczypospolitej*, „Zbiór wiadomości do antropologii krajowej” 1877, tom I–III, *Dział etnologiczny*, s. 80–96, cyt. za: ZG II, s. 1069–1079.

³⁰ Tamże, s. 1069.

³¹ Tamże.

³² Tamże, s. 1071.

³³ Tamże, s. 1078.

³⁴ Tamże, s. 1069.

³⁵ Tamże, s. 1070.

³⁶ Tamże, s. 1073.

³⁷ Tamże, s. 1071.

³⁸ Tamże, s. 1069.

³⁹ Tamże, s. 1073.

⁴⁰ J. Hrycak, dz. cyt., s. 69.

⁴¹ Z. Gloger, *Nasze obrzędy weselne*, artykuł ukazał się w 4 odcinkach: „Gazeta Rolnicza” 1883, nr 9, s. 97–99; 1883, nr 10, s. 109–112; 1883, nr 12, s. 133–135; 1883, nr 13, s. 145–148, cyt. za: ZG II, s. 926.

widzimy, prawie niczym nie różni się od Sobótki sandomierskiej i Kupalnocki Kurpiów mazowieckich i Podlasian⁴²

Cytowany tekst jest świadectwem tego, że dla Glogera – jakkolwiek górnolotnie to nie zabrzmie – bogactwo etnograficzne i szerzej kulturowe jest kapitałem do budowy bardzo pojemnego, otwartego patriotyzmu przyszłej Rzeczypospolitej. Gloger szuka tego, co łączy, a nie dzieli.

Małorosja

Pisarz daje taką oto charakterystykę ludowej twórczości mieszkańców ziem ukraińskich: „W pieśniach małoruskich przeważa w ogóle pozycja minorowa. Pieśni czerwonoruskie i wołyńskie nader zbliżone są do polskich: nierzadkim u nich bywa drobiazgowy akcent na słabe części taktu”⁴³. Pojawia się tu nazwa *Małorosja*. Przywoływana jest także w innym kontekście:

Pragnę napisać kilka uwag w sprawie agrarnej z powodu podniesienia tej kwestii w państwie rosyjskim, muszę zacząć od zaznaczenia bezdennej przepaści, jaka rozdziela wszystkie sosunki rolnicze i pojęcia agrarne ziem dawnej Polski, to jest Korony, Litwy i Rusi, od guberni wielko- i małorusyjskich, między Dnieprem a Uralem położonych⁴⁴.

Ciekawe jest to, iż, według Glogera, Małorosja zaczyna się za Dnieprem, poza dawną Rzeczpospolitą. Zajmujące musi być i to również, że podobnie rozumie to współczesny ukraiński historyk: „Jeśli chodzi o dominację kulturową, to na jej terenach krzyżowały się wpływy polskie i rosyjskie, a w jednym z regionów, na Lewobrzeżu, istniały nadal pozostałości narodu małorusyjskiego (kozackiego)”⁴⁵. *Małorosja* i termin *Małorusini* pojawiają się także w innym kontekście:

Rzeka, o której dolinie mam mówić, zwana przez lud polski Biebrzą, a przez Małorusów Bobrą i Biebrą, od wielkiej ilości bobrów zamieszkujących niegdyś jej wybrzeża, jest największą z dopływów Narwi⁴⁶.

⁴² Z. Gloger, *Wianki – Sobótka*, „Echo” 1880, nr 130, s. 1–2; nr 131, s. 1–2, cyt. za: ZG II, s. 1165. Gloger powołuje się na następujące dzieła: E. L. Rulikowski, *Opis powiatu wasylkowskiego pod względem historycznym, obyczajowym i statystycznym*, Warszawa 1853; A. Jaksza-Marcinkowski [pseudonim: A. Nowosielski], *Lud ukraiński*, t. 1–2, Wilno 1857.

⁴³ Z. Gloger, *Kilka słów o pieśniach ludowych i narodowych*, artykuł ukazał się w 2 odcinkach: „Kłoso” 1881, nr 836, s. 10–11; „Kłoso” 1881, nr 837, s. 27–29; cyt. za: ZG II, s. 727–728.

⁴⁴ Z. Gloger, *Lud. Jego zwyczaje, sposób życia, mowa, podania, przysłowia, obrzędy, gusła, zabawy pieśni, muzyka i tańce. Przedstawił O. Kolberg. Seria V, Krakowskie – Kraków 1871* [recenzja], cyt. za: ZG I, s. 517.

⁴⁵ J. Hrycak, dz. cyt., s. 66.

⁴⁶ Z. Gloger, *Nasze rzeki. W dolinie Biebrzy*, „Kurier Niedzielnny” 1898; artykuł ukazał się w sześciu częściach: cz. I, nr 13, s. 197–198; cz. II nr 14, s. 213–215; cz. III, nr 15, s. 228–229; cz. IV, nr 16, s. 243–245; cz. V, nr 17, s. 261; cz. VI, nr 18, s. 277–278, ZG III, s. 877.

W tym miejscu Glogerowi chodzi o ludność ruską, rozumianą raczej w sensie wyznania, a nie w rozumieniu etnicznym. Próba przypisania tej ludności współczesnych barw ukraińskich lub białoruskich jest aktywnością jałową. Argumentem za taką interpretacją może być artykuł „Osady przedhistoryczne na porzeczu Biebrzy”, w którym pisze: „Rzeka, o której brzegach mam mówić, zwana przez lud polski *Biebrzą*, a przez Rusinów *Bobrą*”⁴⁷. Nazwa *Małorosja* pojawia się także w artykule *Wykopaliska na wystawie starożytności* z „Kuriera Warszawskiego” z 1889 roku:

Miejsce naczelne zajmuje tu zbiór przedmiotów znalezionych przez profesora Samokwasowa w mogiłach okresu pogańskiego, rozsianych przeważnie w Małorosji⁴⁸.

W tym przypadku przyjąć można, że Gloger używa po prostu nazwy oficjalnej, zgodnej z myślą rosyjskiego uczonego, nie wdając się w refleksje nad statusem tej nazwy. Małorosja i Samokwasow pojawiają się w tym samym kontekście raz jeszcze⁴⁹.

Sielankowa ziemia i miejsce walki z islamem

W przejawiającym ambicje literackie *Śnie* przytacza pisarz (zmieniając go nieco) fragment utworu Józefa Bohdana Zaleskiego, poety romantycznego, jednego z przedstawicieli szkoły ukraińskiej. Zaleski, inaczej niż Goszczyński, idealizował stosunki polsko-ukraińskie:

Gdy na górach świta dzionek,
A w dolinach srebrzy rosa,
I ja śpiewam jak skowronek,
I ja lecę pod niebios⁵⁰.

Nastrój wiersza koresponduje z przytaczanymi przez Glogera opisami bajkowej wprost żyzności ziem ukraińskich: „Ukraina, powiada Długosz, tak urodzajną ma ziemię, że gdy zboże raz się zasieje, ze spadającego potem ziarna zasiew sam się odnawia i plon następny bez siejby wydaje”⁵¹. Inną wersję tego samego podaje w „Pamiętniku Fizjograficznym”:

⁴⁷ Z. Gloger, *Osady przedhistoryczne w dorzeczu Biebrzy*, „Zbiór wiadomości do Antropologii Krajowej”, t. VI, Kraków 1882, s. 3-10; cyt. za: ZG II, s. 1091.

⁴⁸ Z. Gloger, *Wykopaliska na wystawie starożytności*, „Kurier Warszawski” 1889, nr 342; cyt. za: ZG II, s. 277.

⁴⁹ Z. Gloger, *Wystawa sztuki starożytnej i nowożytnej w Warszawie*, „Kłosa” 1889, nr 1276, s. 5-6; cyt. za: ZG II, s. 795.

⁵⁰ Z. Gloger, *Sen*, [w:] *Sami sobie, książka zbiorowa na rzecz Warszawskiej Kasy Literackiej*, Warszawa 1900, s. 76-80, cyt. za: ZG III, s. 922.

⁵¹ Z. Gloger, *Ze starych szpargałów*, artykuł ukazał się w 7 odcinkach: „Gazeta Rolnicza” 1887, nr 4, s. 572-575; „Gazeta Rolnicza” 1888, nr 3, s. 25-28; „Gazeta Rolnicza” nr 38, s. 447-451;

Kraj ten (mowa o dzisiejszej Ukrainie) przyległy okolicy, która się dotąd zowie Po-
dolem, tak urodzajną ma mieć ziemię, że gdy zboże raz się zasieje, z spadającego potem
ziarna zasiew sam się odnawia i plon następny bez siejby wydaje⁵².

Żyzna Ukraina była też miejscem walki z islamem. W *Walce z muzułmań-
stwem w pieśniach ludu polskiego* etnograf wspomina znów postać biskupa ki-
jowskiego Józefa Wereszczyńskiego, cytując przy tym Juliana Bartoszewicza:
„Biskup i zarazem hetman, biskup zakuty w hełm i pancerz, hetman z infulą na
głowie i z pastorałem w rękę”⁵³.

W pieśniach przytaczanych przez Glogera pojawiają się miejsca historycz-
nych bitew, wątki najazdów, Turcy i Tatarzy, dramat brańców w tureckim jasy-
rze⁵⁴. Wątek ten eksploatowany był w wielu miejscach, wspomnijmy jeszcze
choćby tekst *Jasyr w pieśniach ludu polskiego*” (pojawia się tu również biskup
kijowski Wereszczyński)⁵⁵.

Początki konfliktu polsko-ukraińskiego

Artykuł zatytułowany *W obronie prawdy*, a zamieszczony w „Kurierze War-
szawskim”, był reakcją na krytykę norweskiego pisarza Bjørnstjerna Martiniusa
Bjørnsona (1832–1910) – który w tekście dla gazet wiedeńskich („Ukrainische
Rundschau” oraz „Die Zeit”) oraz paryskiego „Le Courier Europeen” – *Pola-
cy jako ciemiężcy* – przedstawił rodzący się w Galicji konflikt polsko-ukraiński
w nadzwyczaj niekorzystnym dla Polaków świetle⁵⁶.

Naród polski nie odznaczał się nigdy zamiłowaniem do nauki dziejów własnych
(...). Wyjątek stanowiła wprawdzie emigracja polska w Paryżu po roku 1831, ale i tej
wkrótce zabrakło. (...) Owoce jednak długiej niedbałości naszej o własną skórę spoży-
wamy dziś na każdym kroku, spotykając oto w dziennikach zagranicznych i utworach
głośnych pisarzy cudzoziemskich elementarną nieznaną naszym dziejów i stosun-
ków. (...) Stary Bjoernstern Björnson, nie mając elementarnego pojęcia o stosunkach
polskich, zręcznie przez kogoś okłamany, pisze nieroztropny, wstrętny paszkwil na nasz
naród. Ale co tu dziwić się pisarzowi norweskiemu, gdy są Polacy, zwłaszcza pragnący
stanąć na stanowisku jakoby postępowym, którzy głoszą i wierzą w prześladowania re-

„Gazeta Rolnicza” 1889, nr 7, s. 73–76; „Gazeta Rolnicza” 1889, nr 22, s. 253–256; „Gazeta Rol-
nicza” 1889, nr 23, s. 265–268; „Gazeta Rolnicza: 1889, nr 29, s. 337–340; cyt. za: ZG II, s. 969.

⁵² Z. Gloger, *Wyciąg z Dziejów Polski Długosza, dotyczące fizjografi Polski*, „Pamiętnik fizjo-
graficzny”, 1888, t. VIII; Dział V: *Miscellanea*, s. 3–32, cyt. za: ZG II, s. 1251.

⁵³ Z. Gloger, *Walka z muzułmaństwem w piśniach ludu polskiego*, „Kronika Rodzinna” 21887,
nr 5, s. 72–73; cyt. za: ZG II, s. 281. Gloger cytuje: J. Bartoszewicz, *Historia literatury pol-
skiej potocznym sposobem opowiedziana*, Warszawa 1861.

⁵⁴ Tamże, 281–285.

⁵⁵ Z. Gloger, *Jasyr w piśniach ludu polskiego*, „Niwa” 1886, t. XXIX, s. 504–513; cyt. za: ZG
II, s. 1060–1067.

⁵⁶ N. Ivanychuk, *Norwegian Franko*, <http://day.kyiv.ua/en/article/culture/norwegian-franko>, do-
stęp: 02.04.2020.

ligijne, rzekomo niegdyś doznawane od narodu polskiego przez dyzunitów, to jest tych Rusinów, którzy nie połączyli się unią z Kościołem rzymskim i pozostali w wyznaniu greckim aż do zniesienia unii na Rusi i Litwie⁵⁷.

Polemizując ze stawianą przez norweskiego pisarza tezą o dyskryminowaniu Ukraińców przez Polaków, podnosi historyczny argument polskiej tolerancji:

W Polsce było inaczej, a że pod względem tolerancji religijnej było lepiej niż w wielu innych krajach, najlepszym tego dowodem są oryginały dokumentów spoczywające w ciszy wielu zbiorów naukowych. W archiwum na przykład jeżewskim znajduje się pewna ilość podobnych autentyków bardzo wymownych, z których weźmy oto pierwszy z porządku⁵⁸.

I zaraz potem przytacza polemista argumenty na rzecz polskiej tolerancji wynikające z dokumentów będących w jego archiwum. Powołuje się tu na będący w jego posiadaniu inwentarz dóbr Józefa Franciszka Sapiehy (1679–1744), z którego zapisów jasno wynika troska o zabezpieczenie poddanych wyznania prawosławnego (kwestia uposażenia cerkwi oraz duchowieństwa)⁵⁹.

Zygmunt Gloger – upominając się o dobre poznanie dziejów ojczystych – przywołał Wielką Emigrację. Pójdźmy i my tym tropem. Pośród wielu organizacji, które wówczas powstały na wychodźstwie, na szczególną uwagę zasługuje Towarzystwo Litewskie i Ziemi Ruskich. Ukonstytuowało się ono 10 grudnia 1831 roku, a wśród członków były takie tuzy, jak Adam Mickiewicz, Juliusz Słowacki oraz Joachim Lelewel⁶⁰. Adam Mickiewicz stanął na czele wydziału historyczno-literackiego Towarzystwa, zaś Ignacy Domeyko zaproponował powstanie wydziału naukowego, czyli tak naprawdę edukacyjnego, skierowanego zarówno do wewnątrz (samokształcenie wychodźstwa), jak i zewnętrzny, który Domeyko ujął tak: „Objaśniać Europę o dziejach naszych, pracować nad obrazem historycznym i statystycznym Litwy i Ziemi Ruskich”⁶¹.

Sekretarz Towarzystwa, Leonard Chodźko, cel edukacyjny w kierunku zewnętrznym ujął jeszcze dobitniej: „Oddzielić Ruś/Ukrainę od Rosji murem historycznych dowodów i ukazać ów mur zachodnioeuropejskiemu czytelnikowi”⁶². Prezes Towarzystwa, Cezary Plater, powtarzał: „Tylko ignorancja lub zła wola stać może za próbami odseparowania Litwinów i Rusinów od Polaków z Królestwa, ujęcia ich w odrębnych państwach i kategoriach narodowych”⁶³.

⁵⁷ Z. Gloger, *W obronie prawdy*, „Kurier Warszawski” 1907, nr 126, s. 3, cyt. za: ZG III, s. 350.

⁵⁸ Tamże, s. 350.

⁵⁹ Tamże.

⁶⁰ A. Nowak, *Od imperium do imperium. Spojrzenia na historię Europy Wschodniej*, Warszawa 2004, s. 197.

⁶¹ Cyt. za: A. Nowak, *Od imperium do imperium...*, Warszawa 2004, s. 205.

⁶² Tamże, s. 207.

⁶³ Tamże, s. 208.

Rację należy przyznać Jarosławowi Hrycakowi, gdy pisze, że powstawanie narodów „niehistorycznych” było jednym z aspektów przeistaczania się lub burzenia innych, „historycznych” narodów⁶⁴. Z tej perspektywy tytuł pracy niemieckiego historyka Böhlera *Wojna domowa. Nowe spojrzenie na odrodzenie Polski* przestaje być tak prowokacyjny, chociaż nie przestaje być dyskusyjny. Powstanie nowoczesnego narodu ukraińskiego związane było nie tylko z rozpadem imperiów rosyjskiego i habsburskiego, lecz także z końcem przednowoczesnego narodu polskiego. Stąd gniewne reakcje Glogera – jako wielkiego patrioty tego przednowoczesnego narodu. Określenie Glogera mianem patrioty przednowoczesnego narodu wymaga od razu uściślenia. Poprzez zainteresowanie współczesnymi mu kwestiami gospodarczymi i społecznymi był Gloger na wskroś nowoczesny. „Przednowoczesność” odnosi się jedynie do pewnej koncepcji narodu starającej się objąć ziemie dawnej Rzeczypospolitej, która to koncepcja ostatecznie przegrała z innym rozumieniem narodowości. Zmiany te ostatecznie doprowadziły do niepodległości Litwy oraz Polski w kształcie z 1921, a w dalszej perspektywie także Ukrainy i Białorusi.

W formie literackiej celnie żał za przednowoczesną przeszłością oddał Joseph Roth w znakomitym *Marszu Radetzky’ego*.

Gloger nie pisze wprost o ukraińskim odrodzeniu narodowym. Po pierwsze, nie może ze względu na cenzurę. Swój pogląd na kwestie narodowe wyraził wprost w okresie liberalizacji cenzury związanej z rewolucją 1905 roku. W artykule *Czym jest narodowość dla Polaków?* wskazuje na trwałe konflikty polsko-niemieckie: „Walka świata germańskiego z narodowością polską wrzała już w wieku X i odtąd trwa całe lat 1000!”⁶⁵. Po rozbiorach siła narodu tkwiła w stanie szlacheckim: „W ludzie tym szlacheckim, lubo książkowo nieoświeconym, ale uświadomionym narodowo i politycznie, a przy tym tradycyjnie rycerskim i do ziemi ojców niesłychanie przywiązanym, tkwiła pewna elementarna siła narodowa”⁶⁶. Dodatkowo pojawiły się nowe elementy:

W czasach porozbiorowych liczba nieprzyjaciół idei narodowej polskiej znacznie wzrosła, choć jak mówi polskie stare przysłowie: „gdy się drzewo powali, każdy kiej je rąbie i pali”. Już sama walka o posady rozradzającej się biurokracji posłużyła każdemu z trzech sukcesorów Rzeczypospolitej do rozwinięcia polityki antypolskiej. Więc naprzód Austria w Galicji stworzyła swego czasu z Czechów różgę biurokratyczną przeciwko Polakom, a przy tej sposobności zapoczątkowała k w e s t i ę i w a ś n i r u s i Ń s k ą . Rok 1863 pod panowaniem Aleksandra II dał hasło do nigdy nieziszczalnej, ale za to piekielnie jątrzącej polityki rusyfikacyjnej⁶⁷.

⁶⁴ J. Hrycak, *Historia Ukrainy 1772–1999...*, s. 66.

⁶⁵ Z. Gloger, *Rolnictwo Polaków i Rosjan. Przyczynek do kwestii agrarnej*, „Gazeta Polska” 1906, nr 158, s. 1, cyt. za: ZG III, s.485.

⁶⁶ Z. Gloger, *Czym jest narodowość dla Polaków?*, „Gazeta Polska” 1906, nr 194, s. 1, cyt. za: ZG III, s. 486.

⁶⁷ Tamże, s. 487.

Rodząca się kwestia ukraińska jest więc efektem działań zaborców, zabiegów obliczonych na rozbitcie jedności dawnej Rzeczypospolitej. Na marginesie zauważyć możemy, że – zdaniem francuskiego historyka zajmującego się Polską i Ukrainą w XIX wieku – potężne akcje carskie przeciwko polskiej własności na Ukrainie zakończone zostały miernym rezultatem – w roku 1914 Polacy posiadali nadal prawie połowę ziemi⁶⁸ (z drugiej zaś strony francuski historyk określa polską obecność na Ukrainie jako „kolonizatorską”⁶⁹).

Jest jeszcze, w opinii Glogera, inna przyczyna owej waśni:

Tendencyjność wykładów nauczycielskich i podręczników szkolnych w kierunku opluwania przeszłości narodowej przyczyniła się wiele do tego, że budzący się w młodzieży litewskiej nacjonalizm najnielocicznie stał się od kolebki swojej wrogiem Polaków⁷⁰.

Za podręczniki i nauczycieli odpowiada – rzecz jasna – zaborca. To on, jeśli pociągniemy dalej rozumowanie Glogera, poprzez tendencyjny przekaz rozbija wspólnotę narodową. Inne zabiegi zaborców również przyczyniają się do szerzenia waśni:

Żydzi wypędzani z Rosji, osiadając w Polsce, pomnożyli szeregi syjonistów przeciwko asymilacji. Wojowniczy Bismarck zniweczył znośny pokojowy *modus vivendi* ludności polskiej z niemiecką w państwie pruskim, stwarzając „kulturkampf” i hakatę⁷¹.

Polacy zaś sami się do tego procesu przyczyniają poprzez nieznaną kulturę i dziejów rodzimych oraz poprzez hołdowanie cudzoziemskości:

Znaleźli się zresztą i Polacy, którzy nie zaszczepiwszy wielkodusznej miłości kraju w dzieciach, otoczonych wpływem francuszczyzny lub niemieckości, wychowali synów, sprzedających gniazda ojczyznie obcoplemieńcom⁷².

Gloger odnotowuje, że jeśli jednak pojawiają się sukcesy zaborców na polu germanizacji lub też rusyfikacji, to wynika to głównie ze słabości i małoduszności rodaków.

Iwan Franko pojawia się jeszcze raz w *Pismach rozproszonych* w związku z jego rzeczywiście zastanawiającym paszkwilem na temat Mickiewicza i rzekomo propagowanym przez niego kultem zdrady (za sprawą *Konrada Wallenroda*

⁶⁸ D. Beauvois, *Trójkąt ukraiński. Szlachta, carat i lud na Wołyniu, Podolu i Kijowszczyźnie 1793–1914*, przeł. K. Rutkowski, Lublin 2011, s. 707. Tezy Beauvois spotkały się z mieszanym przyjęciem nawet wśród liberalnej części badaczy polskich. Por. M. Kwapiszewski, *Szlachcic, niewolnik i rewizor*, „Akcent” 1988, nr 4.

⁶⁹ D. Beauvois, dz. cyt., s. 707.

⁷⁰ Z. Gloger, *Czym jest narodowość dla Polaków?*, cyt. za: ZG III, s. 487.

⁷¹ Tamże, s. 487.

⁷² Tamże.

przede wszystkim). Franko po dokonaniu analizy twórczości Mickiewicza pod kątem motywów zdrady pisze:

Smutne prawdziwie musiały być czasy, w których genialny poeta straconym został na tak błędne drogi, i smutno musi być z takim narodem, który tego rodzaju poetę uważa bez wszelkich zastrzeżeń za największego sego bohatera narodowego i proroka, i karmi swe młode pokolenia pełnymi jadu utworami jego ducha⁷³.

Dając Ukraińcowi „odprawę”, sięga Gloger po argumenty, którymi posługuje się swobodnie – te natury historycznej. Pisze, że Mickiewicz w przeciwieństwie do Franki doskonale znał średniowiecze, w którym podstęp był jednym z narzędzi walki⁷⁴. Kończąc swój artykuł, Gloger pisał:

Nastęrcza mi się tylko uwaga psychologiczna, wysnuta ze słów niepospolitego myśliciela angielskiego, który dowiódł, że wszystko, czym się dzisiejszy człowiek pyszni, jego mowa, myśli itd., jest wynikiem pracy licznych wieków dla dojścia do poziomu obecnego. Owóż i ten wrzekomy Słowianin, który dla świata niemieckiego pisze paszkwil o geniuszu słowiańskim jako o „poecie zdrady” i ten drugi mąż *patriota* [oba wyróżnienia Z. Gloger – K.B.], który przekłada na język polski podobne paszkwile, wzywając Polaków, aby bronili lub wyparli się (!!!) Mickiewicza, i z naiwnością pensjonarki sądzi, że są ludzie równie jak on naiwni, którzy nie poznają się na farbowanych lisach – oba własnymi przykładami potwierdzają głęboką prawdę psychologiczną, wygłoszoną przez Taylora, że nawet takie czynniki jak przedwiekowy kult zdrady złożyły się na wytworzenie poziomu tej zgnilizny moralnej w niektórych umysłach tegoczesnych, o tyle może pożytecznych, aby na tle cuchnących oparów ich pracy antysłowiańskiej potężniej zajaśniał geniusz wielkiego poety słowiańskiego⁷⁵.

Artykuł Franki został wydany w Warszawie za zgodą cenzury. Odpowiadając na zarzuty Franki, również działając w warunkach cenzury, wskazuje Gloger na antysłowiańskość – nie antypolskość – przeprowadzonego ataku i napisanie go „pod publikę” niemiecką. Atak jest tym boleśniejszy, że przychodzi niejako z bliska – jego autorem jest „wrzekomy” Słowianin. Nie może tego napisać, ale dostrzega przecież, że artykuł Franki może też być wykorzystywany przez zaborcę rosyjskiego.

Gospodarka

Nie tylko zainteresowanie przeszłością każe Glogerowi spojrzeć w stronę ziem ukraińskich. Patrzy w tym kierunku także przez pryzmat gospodarki.

⁷³ I. Franko, *Poeta zdrady (Ein Dichter der Verrathes)*, na język polski przełożył i wydał Patryota polski. Z przedmową wydawcy, Warszawa 1897, s. 22.

Artykuł pierwotnie ukazał się w języku niemieckim w wiedeńskiej gazecie „Die Zeit” 8 maja 1897 roku.

⁷⁴ Z. Gloger, *Odprawa*, „Gazeta Warszawska” 1897, nr 208; s. 2–3, cyt. za: ZG III, s. 251.

⁷⁵ Tamże, s. 252.

Pod Białymstokiem krzyżuje się Kolej Brzesko-Grajewska z Petersbursko-Warszawską. (...) Droga tą idzie z Wołynia na północ wielka ilość zboża, mąki, a nawet słoniny, co także wpłynąć może na obniżenie wysokich cen miejscowych. Do Petersburga jadą z Ukrainy arbuzy i winogrona, a niedawno i Białystok otrzymał parę wagonów tego drogiego tu dawniej produktu⁷⁶.

Rolę gospodarczą kolei oraz rozróżnienie Wołynia i Ukrainy uwydatnia publicysta jeszcze chociażby w takich fragmentach:

(...) wypas rogacizny na mięso jest także dość korzystny, bo aż z Wołynia i Ukrainy idzie jej немало Koleją Grajewską do Prus, co głównie dla Warszawy na niekorzyść wypadło⁷⁷.

W innym miejscu zauważa:

A jednak ceny nader mało podniosły się od czasu, w którym Wołyń i Ukraina zasy-pywały ziarnem spichlerze nadbałtyckie⁷⁸.

Pisząc o kwestiach gospodarczych, pokazuje Gloger swoją bardzo nowoczesną twarz. Solidna znajomość dziejów nie przeszkadza mu bynajmniej widzieć także ziem ukraińskich również pod kątem kwestii ekonomicznych.

Podsumowanie

Gloger-*piśmiennik*, zarówno jako badacz, jak i żywy człowiek, przedstawiciel swojej epoki, daje wyjątkową możliwość wglądu w okres drugiej połowy XIX wieku. Jest to okres fundamentalny dla zrozumienia dwudziestowiecznych i współczesnych dziejów Europy Środkowo-Wschodniej. Niedawno w Polsce obchodzono hucznie stulecie odzyskania niepodległości (1918–2018). Procesowi rekonstrukcji i redefinicji narodu oraz odtwarzania państwa polskiego towarzyszyła konieczność odpowiedzi na pytanie, kto jest Polakiem i jak daleko, ewentualnie, miały sięgać granice odrodzonego państwa.

Z twórczości Glogera wyłania obraz integralnego związku ogromnych obszarów Europy Środkowo-Wschodniej. Związki te były natury historycznej – najkrócej mówiąc, chodzi tu zarówno o dziedzictwo dawnej Rzeczypospolitej, jak i zupełnie współczesne. Twórca był jak najbardziej świadom zacieśniających się – za sprawą chociażby kolei żelaznej – więzów gospodarczych, także więzów ziem ukraińskich z resztą Imperium oraz Europą.

⁷⁶ Z. Gloger, *Z białostockiego*, „Gazeta Handlowa” 1873, nr 232, s. 2; cyt. za: ZG I, s. 476.

⁷⁷ Z. Gloger, *Z grodzieńskiego, 30 grudnia*, „Gazeta Handlowa” 1874, nr 3, s. 2, cyt. za: ZG I, s. 488.

⁷⁸ Z. Gloger, *Z tykocińskiego, dnia 3 listopada*, „Gazeta Handlowa” 1875, nr 249, s. 3. cyt. za: ZG I, s. 509.

Ukrainę umiejscawia Gloger zgodnie z ówczesną polską wiedzą historyczną na części obecnego terytorium Ukrainy. Często, w odniesieniu do przeszłości, używa termonów historycznych mających niegdyś sens prawny i administracyjny.

Ukraina i jej mieszkańcy – lud i szlachta – to w światopoglądzie Glogera jeden naród dawnej Rzeczypospolitej.

Po roku 1905 w jego twórczości widać – na długo przed wydarzeniami towarzyszącymi odradzaniu się państwa polskiego – wszystkie napięcia, które w krwawy sposób urzeczywistniają się po roku 1918. Narodzinom państw narodowych Europy Środkowo-Wschodniej towarzyszyć będzie niezwykle brutalność. Dawni mieszkańcy Rzeczypospolitej, a szerzej całej Europy Środkowo-Wschodniej, po upadku imperiów musieli na nowo zdefiniować swoją tożsamość, odwołując się z jednej strony do dziedzictwa przeszłości, z drugiej zaś godząc się z nieubłaganimi realiami teraźniejszości. Być może z pewną przesadą, ale nie bez podstaw, proces ten Jochen Böehler nazwał niedawno „wojną domową”⁷⁹.

Bibliografia

- Augustyniak U., *Historia Polski 1572–1795*, Warszawa 2008.
- Böehler J., *Wojna domowa. Nowe spojrzenie na odrodzenie Polski*, Kraków 2018.
- Beauvois D., *Trójką ukraiński. Szlachta, carat i lud na Wołyniu, Podolu i Kijowszczyźnie 1793–1914*, przeł. K. Rutkowski, Lublin 2011.
- Hrycak J., *Historia Ukrainy 1772–1999. Narodziny nowoczesnego narodu*, przek. K. Kotyńska, Lublin 2000.
- Łatyszczek O., *Od Rusinów Białych do Białorusinów. U źródeł białoruskiej idei narodowej*, Białystok 2006.
- Nowak A., *Od imperium do imperium. Spojrzenie na historię Europy Wschodniej*, Warszawa 2004.
- Nowosielski A., [właściwie Antoni Jaksa Marcinkowski], *Lud ukraiński*, tom I–II, Wilno 1857.
- Szarota T., *Stereotypy narodowe jako temat badań historycznych w Polsce*, „Dzieje Najnowsze” 1995, nr 2.
- Tazbir J., *Polska powieść historyczna w XIX wieku*, [w:], tegoż, *Od Haura do Isaury*, Warszawa 1989.
- Wereszczyński J., *Pisma polityczne ks. Józefa Wereszczyńskiego biskupa kijowskiego, opata benedyktyńskiego w Sieciechowie, z wiadomością o jego życiu i pismach i z dołączeniem podobizny własnoręcznego jego podpisu. Wydanie Kazimierza Józefa Turowskiego*, Kraków 1858.

Kazimierz Bogusz

University of Białystok

UKRAINE IN ZYGMUNT GLOGER'S WRITINGS

Summary

The main purpose of the article is to find an answer to a seemingly banal question: “Where is and what is Ukraine?” It needs to be noted that the question itself hides a possible answer. After all,

⁷⁹ Zob. J. Böehler, *Wojna domowa. Nowe spojrzenie na odrodzenie Polski*, Kraków 2018, s. 22–23.

one can ask similar questions about Little Russia, Kievan Rus, or the Ukrainian parts of the Crown of the Kingdom of Poland. All these terms (as key words) appear in Gloger's writings, and each is used deliberately in historical, cultural, legal and political contexts. Zygmunt Gloger (1845–1910), a professional historian, ethnographer and archeologist, assumed all these perspectives to see former regions of Poland as a whole unit. He perceived their diversity, which is reflected in his writings, but did not need the necessity to multiply political entities rooted in that territory. He used the terms related to the contemporary area of Ukraine as they were employed in the Polish historical scholarship at the time. He interpreted the occurrence of the conflict between Poland and Ukraine at the turn of the century as lack of sufficient historical knowledge, on the one hand, and the plot of the annexationists. Turned into the past, Gloger was outstandingly modern in his views on economic issues, observing analyzing trends.

Key words: Zygmunt Gloger, Ukraine, Little Russia, Rus, the Crown of the Kingdom of Poland.